№ 63. Kraków 16 Marca — Piątek. Rok 1860.

# CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

| w Krakowie: | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | zła. 20 | rocznie | zła. 24 |
| półrocznie | „ 10 | półrocznie | „ 12 |
| kwartalnie | „ 5 | kwartalnie | „ 6 |
| miesięcznie | „ 2 | miesięcznie | „ 2 cen. 25 |

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM.

| w Krakowie: | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | zła. 30 | rocznie | zła. 34 |
| półrocznie | „ 15 | półrocznie | „ 17 |
| kwartalnie | „ 8 | kwartalnie | „ 9 |

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Ekspedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Ze zbliżającym się 1m Kwietnia zapraszamy do

**PRZEDPŁATY**

na „CZAS“ i „DODATEK MIESIĘCZNY“
wychodzący przy nim w zeszytach kilkunastuarkuszowych.

**Przedpłata** na sam dziennik **„Czas“**

| *w Krakowie:* | | *pocztą:* |
|---|---|---|
| rocznie | **20** zł. austr. | **24** zł. austr. |
| półrocznie | **10** „ „ | **12** „ „ |
| kwartalnie | **5** „ „ | **6** „ „ |

**Przedpłata** na Dziennik **Czas**
wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**

| *w Krakowie:* | | *pocztą:* |
|---|---|---|
| rocznie | **30** zł. austr. | **34** zł. austr. |
| półrocznie | **15** „ „ | **17** „ „ |
| kwartalnie | **8** „ „ | **9** „ „ |

Uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

**Dodatek miesięczny** z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie 12 zł. austr. za rok jeden tj. za 12 zeszytów.

## Kraków 15 marca.

Wypadek głosowania powszechnego we Włoszech środkowych jest już wiadomy. Tym razem Europa nie miała żadnéj niespodzianki. Wiedziała naprzód że się tak stanie i tak się też stało. Pozostają następstwa, to jest zajęcie przez Piemont krajów Włoch środkowych i stanowisko jakie w obec tego faktu zabiorą państwa europejskie.

Nie tak prostą jest sprawa annexyi Sabaudyi. Hr. Cavour w ostatniéj swej nocie oddaje ją także pod zasadę powszechnego głosowania, lecz telegraf zawiadomił, że p. Thouvenel niechce przyjąć tego sposobu, twierdząc, że głosy municypalne wystarczą, aby przekonać o życzeniach ludności; a z innéj strony utrzymują, że hr. Arese powiózł projekt do traktatu, na mocy którego spełniłaby się annexya. Zwrócić należy uwagę, iż ważną jest dla Piemontu kolej, którą idą wypadki. Annexya Włoch środkowych poprzedziła w każdym razie annexyę Sabaudyi. Ta ostatnia przestała więc być warunkiem dla pierwszéj. Piemont zatém będzie mógł stawiać warunki przy odstąpieniu Sabaudyi. Warunkiem będzie zapewne uznanie faktu annexyi Toskanii. Pomimo wszelkich odgrażań się dzienników półurzędowych francuskich, Francya nie zostawi swego sprzymierzeńca na sztychu, chociażby nawet poszedł nie zupełnie tą samą drogą jaką w notach wskazano. Zapominać nie trzeba, że dwie są dyplomacye w téj chwili, a o kierunku tylko jednéj z nich wiemy.

Anglia w końcu zgodzi się także na annexyę Sabaudyi. Owa straszna mocya Kinglaka osłabła w prawdziwéj osnowie swojéj; zdawało się, że Anglia wzywa do koalicyi przeciw Francyi, a tu tymczasem parlament oświadcza tylko, iż pochwala opozycyę gabinetu co do Sabaudyi. Na żądanie lorda Russella odroczył jeszcze wnioskodawca mocyę, a zaprawdę trudno pojąć, czemu minister żądał odroczenia, skoro p. Milnes chciał wnieść poprawkę, w której Izba oświadcza królowéj, iż ubolewa nad sprawą dążącą do zmiany granic państwa wytkniętych i zaręczonych przez Europę, i obiecuje popierać rząd królowéj w negocyacyach, aby dojść do rezultatu zgodnego z prawdziwym interesem Francyi, Szwajcaryi i Włoch, z ścisłém zachowaniem traktatów, i z utrzymaniem europejskiego pokoju. Zapewne kiedy już kto sobie życzy, to nigdy nie można życzyć sobie za wiele. To też p. Milnes życzy sobie, aby Francya była kontenta, Włochy zadowolnione, Szwajcarya szczęśliwa, a przytém aby zachowano traktaty i utrzymano pokój. Wolter by zawołał: „Wszystko idzie jak najlepiéj w tym najlepszym ze wszystkich światów“. Ale lord Russell nie jest takim optymistą jak p. Milnes, i na ostatniem posiedzeniu oświadczył, że lord Cowley zapyta się Francyi: w jaki sposób uwiadomi ona państwa europejskie o przyłączeniu Sabaudyi? Pytanie nieco draźliwe, na które niema dotąd odpowiedzi. Odpowiedzią może będzie uwiadomienie, że Sabaudya przyłączona.

## Rzecz o kadastrze
### w Galicyi
przez *Kornela Krzeczunowicza*.

(Pat z *Czas* Nra 8, 9, 10, 12, 14, 15, 19, 20, 21, 22, 27, 29, 31, 32 33 34, 37, 38, 39, 40, 43, 44, 61 i 62.)

(*Ciąg dalszy*).

§ 102. Jeżeli komisarz nie znajduje *pewnych*, na dokumentach opartych dat o przychodzie z lasu, wtedy ma on zbadać, czy w lasach prowadzi się uregulowane gospodarstwo leśne, to jest czyli las według zasad leśnictwa podzielony jest na wręby (sekcye), i czy on według tych wrębów rocznie peryodycznie się wyrębuje. Jeżeli komisarz to znajdzie, wtedy przekona się, czyli wykonywane gospodarstwo leśne odpowiada produkcyi, lub czyli się obecnie mniej lub więcej drzewa wyrębuje, niż las stale produkuje. Jeżeli las produkować może stale przyjęty wydatek drzewa i rzeczywiście więcej nie wydaje, to komisarz może ten roczny wydatek po należytem sprawdzeniu jako przychód in natura przyjąć,— przyczem stopnie klas gruntów leśnych, w takiem gospodarstwie leśnem połączonych, należycie uwzględnić powinien (§ 124 instr. kadstr.).

§ 103. Jeżeli zaś komisarz się przekona, że się mniej drzewa wyrębuje, niżby się wyrębywać powinno *w skutek wydatności ziemi*, i że stąd znaczny uszczerbek dla funduszu podatkowego wynika, lub, że lasy nie są w stanie wydawać trwale przyjętego rocznego przychodu, albo nakoniec, że się nie prowadzi *porządne* gospodarstwo leśne; gdyż na każdorazową potrzebę wyrębuje się nieregularnie, lub tylko dla przerzedzenia wrębów; wtedy wydatek lasów osobno obliczyć potrzeba, co najlepiej wykonać się da, jeżeli się za podstawę tego obliczenia przyjmuje kubiczne wyrachowanie na pewnym obranym do tego morgu probierczym (pierwszy ustęp § 125 instr. kadastr.).

§ 104. Wydawaćby się mogło, jakoby tu instrukcya kadastralna odstępowała od głównej zasady szacunku gruntów i chciała brać za podstawę szacunku lasów gospodarstwo leśne *porządne* i uregulowane zamiast gospodarstwa *pospolitego* w gminie, i jakoby taż instrukcya zamierzała przyjmować przy lasach przychód *możliwy*, podług wydatności ziemi, zamiast przychodu *rzeczywistego*.

Tak jednak rzeczy tłumaczyć nie można; bo takie tłumaczenie sprzeciwiałoby się zasadzie w §§. 2 i 5 najw. Patentu z 23 grudnia 1817 wyrzeczonej, w moc której podatkowi gruntowemu podlegać mają takie tylko pożytki, jakie powierzchnia ziemi, przy łożeniu *zwyczajnej* pilności i przy używaniu *pospolitego* w gminie sposobu gospodarstwa, wydawać może.

Tej to zasadzie odpowiada także przepis, w § 123 instr. kadastr. zawarty, i stanowiący, że przychód z lasu ma być obliczony taki, jaki właściciel *bez użycia szczególnego przemysłu* mieć może.

Przyjmowanie *porządnego* leśnego gospodarstwa i wydatności ziemi za podstawę szacunku lasów, sprzeciwiałoby się nie tylko ogólnym zasadom szacunku kadastralnego, lecz sprowadziłoby, na szkodę właścicieli lasów, największą nierówność między szacunkiem dochodu z lasów, a szacunkiem dochodu z ról, łąk i innych gruntów, przy którem *pospolity* w gminie tryb gospodarstwa za podstawę obliczenia przychodu służy.

Nierówność ta dotknęłaby właścicieli lasów w Galicyi w stopniu daleko wyższym, niż w zachodnich prowincyach państwa; bo w lasach galicyjskich dotąd nie prowadzono prawie nigdzie gospodarstwa porządnego i uregulowanego, i to z tej bardzo prostej przyczyny, iż w Galicyi, mającej dużo lasów a mało przedsiębiorstw przemysłowych, produkta leśne zużywających, odbyt na te produkta był nadzwyczaj mały, a dochód z lasów nie mógł w żaden sposób pokryć wydatków, jakichby porządne gospodarstwo leśne wymagało.

Zły stan lasów pochodzi w Galicyi ponajwiększéj części z téj okoliczności, iż lasy nie czyszczono i w ogóle kulturę ich zaniedbywano i nie wyrębywano je w przyzwoitym czasie. Łatwo czyszczenie lasów uskutecznić w krajach, gdzie ono dochód przynosi lub przynajmniej wydatków nie sprowadza, lecz nie w takich, gdzie za nie płacić trzeba. Niepodobieństwem także jest wyrębywać drzewa w przyzwoitym czasie w okolicach, w których albo robotników do tego znaleść nie można, albo cena drzewa kosztów rąbania nie pokrywa. [59]).

Zły stan lasów pochodzi często także ze służebnictw zbiorki, rąbania lub pasania w lesie; ze służebnictw, których właściciel dotąd pozbyć się mógł, a te wyrządzały lasowi szkodę, od której właściciel w żaden sposób ani sam się ochronić, ani skąd innąd ochrony przeciw niej znaleść nie był w stanie.

Zły stan lasu może pochodzić nakoniec z innych okoliczności, a niepodobną jest rzeczą osądzić w pojedynczych wypadkach: czy on sprowadzony został winą lub bez winy właściciela.

Zresztą, gdy przy szacunku przychodu z ról, łąk i winnic uwzględnia się *pospolity* w gminie tryb gospodarstwa bez dochodzenia, czy on jest złym czy dobrym i z czyjej winy on nie jest lepszym, więc też i przy lasach tak być powinno, tem bardziéj, iż takie postępowanie odpowiada zasadom szacunku, przez Najjaśniejszego Monarchę ustanowionym.

W jaki sposób zły stan lasu przy każdej operacyi kadastralnej uwzględniony być powinien, wskaże rzeczoznawca w danym wypadku. [60]).

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

[59]) Dużo w Galicyi zdarzało się wypadków, w których dzierżawcy dóbr, mając sobie dodaną do dzierżawy pewną ilość drew lub całe sekcye, zostawiali je właścicielom nie wyrąbane.

[60]) Jeżeli np w jednej gminie znajdują się lasy, jedne w lepszym, drugie w gorszym stanie, to te ostatnie niższą klasę otrzymać powinny niż pierwsze. (Obacz §§. 11, 14, 19 tej rozprawy); jeżeli lasy gorsze produkują drzewo podlejszych gatunków niż lepsze, to dla pierwszych ceny drzewa będą niższe itd.

## Korespondencya Czasu

**Wiedeń** 14 marca.

□ Wypadki we Włoszech, mówię o wojennych, coraz bliższe i pewniejsze. Dzienniki tutejsze nieprzewidywały lub nie przypuszczały ich dotąd. Dziś otwierają im się oczy. *Ost-Deutsche-Post* w liście dyplomatycznym z Paryża podanym wczoraj *) powiada, że Piemont po anneksyi środkowych Włoch i Romanii, uderzy na Wenecyą. *Presse* mniema, że wkroczy do Marchii, i że od państwa papiezkiego rozpocznie się walka. List powyżéj przytoczony twierdzi, że byłoby to casus belli dla Francyi przeciw Piemontowi. Twierdzenie to uznano nawet tutaj za przesadzone. Akta urzędowe gabinetu francuzkiego aż do ostatnich zaprzeczają mu zupełnie. Wkroczenie wojsk piemonckich do Marchii będzie następstwem koniecznem wejścia wojsk Wiktora Emanuela do Romanii. Plan rozciąga się do Włoch papiezkich i południowych. Umysły w Neapolu, tudzież w Marchii i Umbryi są przygotowane. Piemont liczy na wojsko neapolitańskie i na konspiracye, o których ciągle słyszymy i które nurtują w całym półwyspie i w Sycylii. Wenecya znajduje się na końcu w obec oswobodzonej i uzbrojonej ogromnej siły. Czy Austrya tego momentu spokojnie oczekiwać będzie? Zaręczenia dotychczasowe obowięzują ją do stanowiska obronnego. Wiadomo jest również, że Anglia postawiła wysoko zasadę nieinterwencyi i że byłaby gotową bronić jej. Co do Francyi, tej rola będzie bierną, dopóki wypadki nie nadadzą jej innego obrotu. Wszakże byłoby to się łudzić, żeby mniemać, że Cesarz Napoleon III weźmie się do wstrzymania lub zniszczenia dzieła, które sam rozpoczął i w połowie dokonał. Spodziewał się on, że traktat w Villafranca dopełni reszty drogą spokojną. Przekonanie przeciwne starał się usprawiedliwić usunięciem się od zobowiązań przyjętych w tym traktacie. Wiadomości ostatnie twierdzą, że Cesarz Napoleon uważa teraz swój honor i swe słowo jako uwolnione w obec dalszych wypadków. Czy tak względem Piemontu, jak względem Austryi? Czy mógłby pozwolić na powrót Lombardyi pod panowanie Austryi? Czy

*) Treść jego umieściliśmy wczoraj. P. R. Cz.

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### SPRAWOZDANIE
### z czynności wydawnictwa dzieł Długosza.

III.

Gdy przychodzi nam po trzech znów miesiącach ubiegłych od ostatniego sprawozdania, obliczyć się z pracą i udziałem publicznym, z radością widzimy, że współpracownicy równie jak ogół kraju, stawiają nas w możności okazania nie małego postępu w przedsięwzięciu, co tyle sił zajęło.

Najważniejszą z podjętych obecnie czynności, jest *kollacyonowanie lipskiego wydania* dziejów Długoszowych z rękopisem Sto-krzyzkim.

Kodeks ten z trzech części złożony, darował w r. 1636 benedyktyńskiemu na Łyséj Górze klasztorowi opat Stanisław z Bogusławic Sierakowski: ztąd go rękopisem Sierakowskiego zwiemy. Obecnie pierwszą jego część posiada biblioteka Willanowska, a drugą i trzecią zbiór kurnicki.

Porównaniem części pierwszej zajmuję się w Warszawie wspólnie z p. Eugieniuszem Ciemniewskim. Drugą i trzecią kollacyonuje w Krakowie p. Żegota Pauli. Oto odebrane uwagi jego:

„Korzyści z rękopisu Sierakowskiego, kopiowanego w dwadzieścia i kilka lat po śmierci Długosza (za czasów najpodobniej króla Aleksandra), będą dla wydawnictwa nieocenione; zwłaszcza gdy kilkakroć poprawiany, kreślony i ostatecznie jeszcze nie zredagowany brulion autografu Długosza, przechowywany w seksternach (jak się zdaje) w skarbcu koronnym, a nie w bibliotece Jagiellońskiej akademii, jak niektórzy mylnie utrzymywali, (bo tego Długosz nigdzie nie wspomina, aby go złożył w bibliotece uniwersyteckiej) zaginął. Wziąwszy jeszcze do pomocy drugi rękopism późniejszy, np. Rozrażewskiego, może wprawna czyjaś ręka wybornie z kodeksu Sierakowskiego tekst zrestytuować. Wątpię przeto, aby porównanie z innemi późniejszemi rękopisami np. w Petersburgu i Rzymie, plon obfitszy przyniosło; owszem, nawet błędy późniejszych kopistów tylko bardziej tekst zaćmić i wydanie niepotrzebnie przewlec mogą.

Najlepszym dowodem tego jest wiadomość świeżo w *Gazecie Codziennej* podana *) o petersburgskim rękopiśmie Długosza, przepisanym niby z autografu. Ów mniemany autograf (jak się to naocznie z porównania przekonałem), z którego Nakielski swą kopię sporządził, jest to rękopis krakowski Rozrażewskiego; bo w nim i też same późniejsze marginały (*Hermanus comes Ciliece.... excipitur*), których nie masz w odpisach najstarszych, a nawet i toż samo opuszczone miejsce (*Michael Przedwojowicz*); z czego wypływa: iż ów kodeks Nakielskiego jeszcze mniejszą może mieć wartość, niżeli odpis Rozrażewskiego. Co do losu samego autografu, więcej da się o nim powiedzieć, skoro dotrę do testamentu Długosza; którego kopii właśnie u Paulinów na Skałce i w aktach konsystorskich poszukuję.

„W ogóle, oceniając rękopisy Historyi Długosza nie ze względu graficznego, lecz co do wewnętrznéj ich treści, dostrzedz można: iż się takowe na dwa działy rozpadają. Pierwszy obejmuje kodeksy dawniej wprost z autografu (jak np. kodeks Sierakowskiego), lub też później z kopij bezpośrednio z autografu sporządzonych przepisane. Drugi zaś późniejszy ma za źródło jakowąś kopią poprawioną i zredagowaną w środku XVI wieku, jak np. kodeks krakowski uniwersytecki (Rozrażewskiego), z którego akademicy licznych odpisów dostarczali, także ułamkowy rękopis (6 ksiąg) własnością p. A. Cieszkowskiego będący.

„Charakterystyczne cechy pierwszego dawniejszego działu są następujące:

1) Księgi rozpoczynają się zwykle słowami: *Incipit liber*... 2) Marginalów niema żadnych lub też są w każdym egzemplarzu odmienne; przez właścicieli dla łatwiejszego przeglądu dodawane. 3) Mają miejsca, które przy późniejszej redakcyi całkiem opuszczono, jak np. pod r. 1322 o obiorze Wernera von Orselen na wielkiego mistrza krzyżackiego; pod r. 1349 o śmierci Ottona biskupa Chełmińskiego; pod r. 1353 o śmierci Henryka Dusemer wielkiego mistrza krzyżackiego; pod r. 1355 o śmierci Kazimierza Trojdenowicza księcia mazowieckiego itp. którychto miejsc nie ma w rękopisach późniejszych i w drukowanej edycyi. 4) O Janie weneckim krwawym diable mówią pod r. 1386, że był herbu Pomian *Pomyanytha*, podczas gdy kodeksy drugiego działu i egzemplarz drukowany, zowią go Płomieńczykiem (Plomianita); co mniej prawdopodobne, bo każdemu heraldykowi wiadomo: że procedencya herbu Zadora (którą Długosz *in Libris beneficiorum* zawsze *de armis Płomienie* zowie, a nigdy *Flomianithae*) gnieździła się tylko w Małejpolsce koło Krakowa (np. Lanckorońscy z Brzezia); podczas gdy czysto wielkopolski Pomian miał swe rodziny w Poznańskiem, Kaliskiem, Sieradzkiem (jak np. Jarandowie, Brudzewscy.

„Kodeksy drugiego działu, czyli późniejszej redakcyi, to cechuje, że:

1) Mają zwykle na czele dodany żywot Długosza, w którym mylnie przy końcu stoi *apud Joan*

*) Nr 38 r. b. Artykuł p. A. Białeckiego.

wystąpi przeciw Piemontowi, gdyby król chciał całe Włochy pod swe berło zagarnąć? Odpowiedź na te zapytania leży w logice wyrzeczonego tak przez Francyę jak i Anglę systematu, że należy zostawić Włochy samym sobie co do dalszego swego urządzenia się.

Kwestya przytem tego urządzenia wystąpi dopiero na jaw w całéj swej rozciągłości później. Teraz idzie o niepodległość i o narodowość. *Vorstadt Zeitung* stawia te dwie zasady mówiąc dziś w Niemczech, na najwyższym szczeblu życia politycznego. We Włoszech wszystkie organa polityczne tym są natchnione duchem. Usiłowania ludności, tak zkąd indąd może od siebie dotąd oddalonych, do tego skupiają się widocznie celu. Cesarz Napoleon w takim ruchu ma silną własnego bytu i dalszych swych zamiarów podporę. Anglia była za nim od dawna i dziś mu wyraźnie sprzyja. Oto powody, dla których Piemont jest tak przedsiębiorczym i śmiałym.

Rezultat wotowania w Toskanii dał jak powiadają, ogromną większość za anneksyą. W innych krajach jest jeszcze więcej uderzającym. Można więc anneksyę uważać za spełnioną.

Co nastąpi z Sabaudyą i Nizzą? To samo; Francya przyjmie wotowanie i wyjdzie z niego zwycięzką. Europa poprzestanie na rozpatrzeniu przedstawienia, które mocarstwom Cesarz Napoleon uczyni. Wojna ogólna z tego powodu nie wyniknie. Gabinet tutejszy jeszcze w tej kwestyi nic nie wyrzekł. Czeka zapewne na oświadczenia z Petersburga i z Berlina, gdzie również jak widać oczekują, jaki się projekt w czyn nie zamieni.

Odpowiedź na depeszę p. Thouvenela tyczącą się państwa papieskiego, jeszcze ztąd nie wyszła. Zamknie się zapewne w protestacyi po zajęciu Romanii przez Piemont i w zastrzeżeniu przeciw dalszym wypadkom.

Słyszałem od osób wysoko położonych, że w ogólności rząd tutejszy jest zadowolniony ze swych stosunków zewnętrznych; co zaś do wewnętrznych, główna uwaga jest zwróconą ciągle na Węgry i na Wenecyę. Arcyks. Leopold wyjechał dla obejrzenia Werony, Mantui i Peschiery.

Powiadają że p. Richter ma być uwolniony przez sąd śledczy, jako zupełnie niewinny. O nowych uwięzieniach nie słychać.

Pożyczka 200 milionów miała być ogłoszoną w tych dniach.

---

**Poznań 12 marca.**

Po wszystkich dziennikach a nawet tutejszych niewyjmując rządowéj *Posener Ztg* krążyła wieść podana za pewną, a dawniéj już przez nas przytaczana, że naczelny prezes p. Puttkammer podał się do dymisyi i że następcą jego będzie p. Bonin, który już dawniéj ten urząd sprawował. Wszelako wieść ta rychło zaprzeczoną została przez *Posener Ztg* w formie udzielonego jéj oświadczenia; a mimo tego, wieść o téj dymisyi, o ile nam wiadomo, z dość pewnego pochodzi źródła, i dodać możemy, że zmiana naczelnego prezydenta niezawodnie ma nastąpić, jakkolwiek może obecnie wstrzymaną została aż do roświecenia w Izbie drugiéj pewnéj petycyi z Prus zachodnich mającéj styczność z tą sprawą, tak iż obecnie nie wypadałoby usunąć się albo być usuniętym. Onegdaj tenże dziennik wystąpił z artykułem polemicznym przeciw wnioskom księcia Radziwiłła i p. Józefa Morawskiego w sprawie Towarzystwa Kredytowego ziemskiego. To wystąpienie nosi na sobie wyraźne piętno wpływów pod jakiemi ten dziennik zostaje, i zapewne nie znajdzie się w całém państwie pruskiem takiego jak to położenia, gdzieby miejscowe wpływy przeważały nad tendencyami rządu państwa. Artykuł pomieniony stara się wprowadzić tę prostą i jasną sprawę Towarzystwa Kredytowego na bezdroża zgubne dla Księstwa, chce on u stronnictw konstytucyjnych w Izbach obudzić nieufność i podejrzenie wystawiając dawne Towarzystwo Kredytowe jako instytucyę opartą na przywilejach szlachty polskiéj, jak gdyby potrzeba być szlachcicem i polakiem, żeby należeć do Towarzystwa Kredytowego. Gdyby to prawdą było, to w naszém położeniu nie byłoby to do odrzucenia; mniejby za to *Posener Ztg* znajdywała w Księstwie czytelników. Spór z pomienioną gazetą byłby daremny, boć nie idzie jéj o przekonanie tych co znają rzecz, lecz o zbałamucenie nieznających, a o nastręczenie pozorów dla tych co ich szukają.

Izba niższa w Berlinie coraz wyraźniéj posuwa się na drodze uznawania narodowości. Niedawno wymownemi popierała głosy petycyę z miasta Wrocławia za narodowością włoską; niezadługo zajmować się będzie podobnąż petycyą w interesie mieszkańców Szleswiku, a którą w Berlinie zredagowano, i nie masz wątpliwości, że petycya ta znajdzie ogromną w Izbie większość; naturalną jest przeto rzeczą, że Izba ta ostatecznie ujmie się również gorąco za prawami W. Ks. Poznańskiego, boć zasada raz uznana, nie może być zastósowywaną wedle okoliczności i wygody. Wyglądamy więc z Berlina orzeczenia Izby względem téj zasady co do nas właśnie.

---

**Berlin 13 marca.**

† Ogłoszenie aktów dyplomatycznych nigdy podobno jeszcze nie było tak częste i szybkie jak w obecnym czasie. Prawie równocześnie z doręczeniem jakowego aktu wedle adresu, ogłasza się w depeszach telegraficznych jego treść, i w krótce potem następuje w dziennikach cała osnowa. Każdy rząd zdaje się czuć potrzebę odwoływania się do opinii publicznéj, nawet taki, który wcale nie jest skorym do jéj uznawania. Czy to jest skutkiem wprowadzenia na nowo do polityki zasad narodowości i wszechwładztwa ludu, objawiających się praktycznie przez powszechne głosowanie? Zapewne niezupełnie, bo w aktach dyplomatycznych, w aktach nawet jednego i tego samego gabinetu, np. francuzkiego (porównaj depeszę p. Thouvenela do margrabiego Moustier z depeszami do gabinetu turyńskiego w sprawie włoskiéj), byłoby niezawodnie więcéj zgody. Wspomniane zasady nie są jeszcze całkowicie i powszechnie uznane, nie są nawet jeszcze należycie zdefiniowane. Prasa francuzka ogranicza ich zastósowanie li do stosunków wewnętrznych, ale nie rozciąga go i do stosunków międzynarodowych. Różnica nielogiczna, a w zastósowaniu pociągająca za sobą niepojednane sprzeczności i niebezpieczne spory. Widzimy je już téż w sprawie włoskiéj, widzimy w wszystkich aktach dyplomatycznych, które się do sprawy téj odnoszą. Tak pojmowane rzeczone zasady stają się po prostu środkami agitacyi, i daleko im jeszcze od tego, aby się stały źródłem i podstawą publicznego międzynarodowego prawa. Bynajmniéj się téż dziwić nie można, że naprzeciwko nim postępują z całą wiekową siłą i dumą zasady prawowitości i prawa historycznego. Jedne i drugie stoją dotąd niesądzone przed trybunałem historyi. Jedne i drugie są więc w swém prawie. Wiele znaczy, że się nawzajem uznają i tolerują, że się nawet do kompromisów skłaniają. Nie uczucie słuszności i wyrozumienie, lecz wzajemna trwoga przyczyną jest tego pobłażającego usposobienia. Jak długo ono trwać będzie, trudno przewidzieć; to pewna, że polubowne pojednanie wypłynąć z niego nie może. Ztąd ten natężony, podejrzliwy, podchwytliwy stan rzeczy. Stąd ta trudność kongresu, po za którym brzmi dosłyszalnie dla każdego nie głos pokoju lecz wojenny szczęk oręża. Ztąd nareszcie to na pozór skore i szczere spowiadanie się z myśli i z uczynków swoich przed opinią publiczną, aby pod jéj zasłoną i wpływem przygotowywać tém bezpieczniéj i skuteczniéj swe skryte zamiary. Opinia publiczna nadyma się tą przyznawaną sobie z obu stron trybunalską dostojnością. Strony wysłuchane, wszystkie punkta sporne rozjaśnione, akta zamknięte, wyrok gruntownie uzasadniony, czeka tylko na ogłoszenie i wykonanie. Wtem długo i chytrze przygotowywany skryty zamiar zmienia się nagle w czyn i staje się wypadkiem. Cały stan sprawy przedstawia się nanowo w innėm świetle; zdania się mącą, krzyżują, rozdymają w słowa, noty, depesze, okólniki, pamiętniki, broszury; trudności piętrzą się po nad widnokrąg powszedniego politycznego rozumu. „Da stehen wiederum die Ochsen am Berge" — członkowie trybunału, który się zowie opinią publiczną. Prawie co miesiąc powtarza się ta sama scena. Akty dyplomatyczne, traktaty pokojowe, przedawniają się w parę w kilku tygodniach. Niema naczém oprzeć politycznego rozumowania. Zaledwie drukiem ogłoszone, już je bieg wypadków pochłonął. Może-li kto obecnie, wiedząc jak dziś rzeczy stoją, powiedzieć jak będą stały jutro?

Zebrani tu są obecnie członkowie zawiązanego w przeszłym roku w Eisenach i w Frankfurcie niemieckiego towarzystwa narodowego, które zwyczajne miejsce urzędowania swego ma w Koburgu. Jest między nimi i prezes towarzystwa, p. Bennigsen, znany członek opozycyjny sejmu hanowerskiego. Na cześć jego dany był w zeszłą niedzielę obiad, na który zebrało się około 500 osób nie tylko z stolicy lecz i z dalszych stron Niemiec. Wznoszone zdrowia przypominały myśli, życzenia i nadzieje 1848 i 1849 r. Wskrzeszenie państwa i parlamentu niemieckiego było przewodniczącą myślą. Członkowie obecni zjechali się na konferencye.

Bawi tu obecnie książę Sasko-Gotajsko-Koburski. Jutro spodziewany jest Wielki Książę rosyjski Mikołaj, który udaje się do matki mieszkającéj w Nizzie. Przyszła tu wiadomość, że książe Gorczaków w Petersburgu niebezpiecznie zachorował. Lękają się tam podobno, aby z śmiercią jego nie nastąpiła zmiana systemu, przez przyjście do stéru rządu partyi niemieckiéj.

Mamy ciągłą zimę, nocą silne przymrozki, w dzień miarkowane ciepłem słońca.

---

**Rzym 4 marca.**

Onegdaj wyprawioną została do Paryża nota dyplomatyczna kardynała Antonellego w odpowiedzi na okólnik p. Thouvenela, składa się ona nie mniéj jak z trzydziestu stronnic, i jest jak zapewniają, z umiarkowaniem napisaną. Nie potrzebujemy dodawać, iż zbija wszystko co twierdzi minister francuski.

Wczorajszym wieczornym kuryerem przysłały nowe ważne propozycye z Paryża. Cesarz zgadza się na niektóre zmiany, pragnie ażeby Romania została pod władzą papiezką ale pod zarządem Wiktora Emanuela, w tym stosunku do Stolicy Świętéj, w jakim zostają do sułtana Księstwa Naddunajskie. Piemont zabrałby Parmę i Modenę; z Toskanii zaś uczynionoby oddzielne księstwo dla księcia Genui młodszego syna Wiktora Emanuela; Francya ze swojéj strony przyłączyłaby do siebie Sabaudyę i Niceę. Te nowe propozycye zostaną równie jak poprzednie odrzuconemi, bo tu w Rzymie mniej niż kiedybądź myślą o zrobieniu najmniejszéj koncesyi. Zresztą, ten świeży pomysł ogólnie się nie będzie podobał Włochom.

Dotąd jeszcze nie załatwiona kwestya uczniów *della Sapienza* (uniwersytetu rzymskiego); podali oni w tych dniach prośbę do kardynała Altieri naczelnego dozorcy uniwersytetu.

Książę de Gramont, który z przyczyny swojéj choroby był zamknął przez trzy tygodnie swoje salony, przyszedłszy do zdrowia na nowo w przyszły wtorek i w następne przyjmować będzie.

---

**Wiedeń 14 marca.** Na giełdzie wiedeńskiéj mówiono za rzecz pewną o zaciągnieniu nowéj pożyczki skarbowéj w formie loteryi. Wysokość téj pożyczki naznaczają na 200 milionów złr. w losach po 500 złr. podzielonych na pięć części z kuponami 5 procentowemi. Dwa razy do roku ma się odbywać ciągnienie, z którego każdy los wypłacony będzie po 600 złr. Losy te wypuszczone będą w obieg przez bank narodowy po 90 czy téż 95 za 100, bo pod tym względem nie masz jeszcze pewnych wiadomości. Pożyczka ta służyć ma na częściowe pokrycie bieżącego długu w banku narodowym. *Gesch-Ber.* powiada, że w tych dniach nie będzie ogłoszenia pożyczki, a *Presse* utrzymuje, że lubo pożyczka nastąpi niezawodnie, to jednakże ogłoszenie jéj i puszczenie w obieg losów wstrzymanem na teraz zostało, a jak wieść niesie, z powodu nieufności jaka się w sferach finansowych obudziła temi dniami w kraju i zagranicą skutkiem aresztowania p. Richtera. Zanim się więc ta sprawa wyjaśni, nie będzie mowy o pożyczce. *O.-D.-Post.* w artykyle wstępnym stara się uspokoić obawy powstałe skutkiem aresztowania dyrektora banku kredytowego, i wnosi, że na aresztowanym nie ciężą zarzuty pokrzywdzenia skarbu, albowiem zdjęto pieczęcie z bióra jego, znalezione w papierach jego weksle oddano familii i nie położono aresztu na jego fabryki w Czechach, tudzież na jego pretensye do skarbu za dostawy towarów bawełnianych.

— Książę Modeński, który jeździł do kraju Weneckiego dla odbycia przeglądu wojska swego stojącego tam na kwaterach, wraca w tym tygodniu do Wiednia.

## Królestwo Polskie.

W dzienniku naszym jeszcze z 1go lutego, podając wiadomości statystyczne tyczące się oświecenia publicznego, szkół, liczby uczniów, dzieł przepuszczonych przez cenzurę lub wzbronionych w Rosyi i Królestwie Polskiém, wiadomości urzędowe wyjęte z raportu ministra oświecenia, — powiedzieliśmy między innemi:

„W Królestwie Polskiém przedłożono warszawskiemu Komitetowi cenzury 556 dzieł oryginalnie napisanych lub tłumaczonych, z których cenzura drukować pozwoliła 465. Piątą przeto część dzieł przedłożonych drukować wzbroniła: procent ogromny, 20 od sta, tém większy, jeżeli zważymy, że autorowie pisząc dzieła już mają na względzie przepisy cenzury i takie tylko cenzurze przedkładają, które według ich mniemania przez cenzurę przejść mogą."

W skutku zamieszczenia téj wiadomości, odebraliśmy w kilka dni późniéj z Warszawy list którego osnowa okazuje widocznie z jakiego źródła pochodzi. W liście tym przytoczono dosłownie powyższy ustęp z dziennika naszego, a następnie napisano:

„„Na to się odpowiada: że liczby **pierwsza** i **druga** są rzetelne, ale mniemanie, że jakoby piątą część rękopismow zakazano, jest fałszywe; bo rzeczywiście zakazano tylko drobnych i prawie żadnéj nawet literackiéj wartości nie mających rękopismów polskich **sześć**, a hebrajskich **cztéry**, czyli razem zakazano właściwie rękopismów **dziesięć**. Co zaś do reszty, to z téj: 1) Zwrócono autorom do poprawienia (sic) jako zawierających fałszywe statystyczne lub historyczne wiadomości, rękopismów polskich 14, oraz hebrajskich 6. 2) W chwili układania raportu za rok 1858, pozostało w cenzurze nieodczytanych jeszcze rękopismów polskich 34, a hebrajskich 27. Zwróconych zaś autorom lub nieodczytanych jeszcze rękopismów, za zakazane uważać niegodzi się. Uwaga, że liczba zakazanych rękopismów tem bardziéj jest zadziwiającą, iż autorowie pisząc dzieła, już mają na względzie przepisy cenzury, jest niewłaściwą; bo właśnie dzieje się przeciwnie. Autorowie powiększéj części tak piszą swoje dzieła, jak gdyby wcale na istnienie cenzury nie uważali, próbując czy niepotrafią przeprowadzić swoich opinij.""

Odpowiedź ta jest zarazem sama dla siebie bardzo surową odpowiedzią i czyni daleko mocniejszy zarzut cenzurze warszawskiéj, niż takowy wyprowadzić byłoby można z ogólnéj wiadomości co do rękopismów przez nią drukować wzbronionych, wyjętéj z raportu ministra. Uzupełnienie bowiem téj wiadomości, dodatkiem: ile rękopismów wprost zakazano drukować, a ile *zwrócono autorom aby poprawili „fałszywe statystyczne lub historyczne wiadomości"*, — okazuje jawnie, jakie to stanowisko i atrybucye przyznaje sobie cenzura warszawska! Najprzód każdy uznać musi, że wszystkie rękopisma, których drukować niepozwolono, drukować przeto wzbroniono, bez względu czy je zabrano, czy też je autorom odesłano **dla poprawienia mylnych wiadomości historycznych i statystycznych**. Lecz ten właśnie dodatek mający uniewinnić ostrość cenzury warszawskiéj, jest najstraszniejszem jéj oskarżeniem, oskarżeniem o przywłaszczenie sobie tak olbrzymich atrybucyj iż biorący je śmiech swą pychą wzbudzić musi. Trudno temu nawet uwierzyć, bo przez takie postępowanie cenzura warszawska stawałaby nietylko jako władza bierna, która podług przepisów przez rząd wydanych, nie pozwala drukować dzieł lub myśli uważanych za szkodliwe rządowi; lecz uzna-

---

*nem Golka de Miedrwiedz* (tak ma edycya dobromilska, lipska i kodeks Rozrażewskiego); lubo z aktów wiadomo, iż on się zwał Jan Gałka z Niedźwiedzia.

2) Mają już ustalone we wszystkich egzemplarzach jednakowe marginały, czyli treściowe napisy po bokach.

3) Mają niektóre wyrazy średniej łaciny poprawione, jak np. nowsze *molestare* zamiast dawniejszego barbaryńskiego *guerrare*, *capella* zamiast *crypta*, *auxilium* (pomoc wojskowa) zamiast dawnego *solatium*, *szranki* zamiast staropolskiego *ścianki*, *amaricati* zamiast *offensi*, *Dacia*, zamiast *Dania* itd.

4) Mają przy miejscach które w autografie były próżne i nie wypełnione, opuszczone Długoszowskie wyrazy: *Quorum tenor sequitur et est talis*, jak np. pod r. 1417, gdzie mowa o bulli Papieża Marcina V erekcyjnéj biskupstwa w Miednikach; pod r. 1422 o traktacie zawartym z krzyżakami nad jeziorem Melno; pod r. 1423 o przymierzu w Kieszmarku pomiędzy Jagiełłą a cesarzem Zygmuntem; pod r. 1425 o bulli Papieża Marcina V do Arcybiskupa lwowskiego, dotyczącéj marnotrawstwa króla itd., których to dokumentów brakuje we wszystkich kodeksach; a które Długosz nie mając ich snadź w owéj chwili (gdy pisał) pod ręką, zamierzał później dodać, lecz już nie dopełnił, jak świadczą owe wyrazy: *Quorum tenor etc.*, znachodzące się w rękopisie Sierakowskiego. Edycye dobromilska i lipska widocznie z kodeksu drugiego działu czyli późniejszéj redakcyi sporządzone; przyczém wydanie lipskie zeszpecono mnóstwem omyłek drukarskich i gramatyczno-językowych, przekręceniami wyrazów, dodatkiem nieprzyzwoitym przy biskupie Krasce, i licznemi opuszczeniami miejsc, znajdujących się nawet w odpisach drugiego działu, do jakich np. policzyć można pod r. 1380 dość znaczny ustęp o frantostwie Władysława Białego księcia gniewkowskiego, wypuszczony w edycyi lipskiéj (pag. 47)."

Jak pan Pauli ma w Krakowie przy sprawdzaniu kodeks Rozrażewskiego pod ręką, tak my obok Sto-krzyskiego notujemy waryanty z rękopisu z wieku XVI (pierwsze 6 ksiąg), posiadanego przez pana Augusta Cieszkowskiego.

X. Jan Koźmian raczył nas obznajmić z waryantami, jakie przedstawia rękopis Ligęzy z wieku XVII (ksiąg 6), zachowany w bibliotece czerniejowskiéj; a pod kierunkiem jego rozpoczął X. Chwaliszewski kollacyonowanie wydania lipskiego z kodeksem biblioteki kapituły gnieźnieńskiéj (opisanym w Muczkowskiego *Wiad. o ręk. Długosza* str. 31).

Mam nadzieję, że już w lipcu b. r. rozpoczną się prace około ustalenia tekstu z waryantów, zebranych z tych i z innych jeszcze źródeł rękopiśmiennych.

Przejdźmy do korespondencyj, które są nam dowodem gorliwego udziału w przedsięwzięciu wydawnictwa:

Pan Antoni Białecki nadesłał wyciąg z pracy swojéj: *Studyum paleograficzne i bibliograficzne nad rękopismami dzieł Długosza znajdującemi się w bibliotekach petersburskich*. Opisuje w tym artykule szczegółowo rękopis dziejów Długosza niegdyś Załuskiego, zwany *Królewskim* a Muczkowskiemu znany (*Wiad. o ręk. Dług.* str. 52). Obszerną tę pracę p. A. Białeckiego, włączyliśmy w sprawozdanie nasze (III) w *Bibl. Warsz.* (z marca r. b.) zamieszczone.

Bardzo pomyślną jest okoliczność, że kodeks opisany pilnie przez pana Białeckiego, zgadza się w zupełności z Sto-krzyskim, wziętym za zasadę w porównywaniu. Zgodność ta rozciąga się nawet do filigranów papieru w obu rękopisach jednakich i współczesności odpisu.

P. A. Bielowski donosi co następuje:

„Rękopism biblioteki Ossolińskich (w 4ce pod numerem Inwentarza nowego 619 umieszczony, papierowy, o 174 liczbowych kartach) zawiera następujące żywoty. Od karty 1—28 (z dodatkiem karty 129, która w oprawie przypadkiem przełożona między dalsze została); *Catalogus episcoporum Cracoviensium*, od Prochora, do Zbigniewa Oleśnickiego. Pismo z XV wieku niezawodnie. Od karty 29—92 *Catalogus Archiepiscoporum Gnesnensium*, od Willibalina, do Jakóba Sienieńskiego; pismo z XVI wieku, krągłe, podobne do tego, jakie jest w aktach oryginalnych Tomickiego. Od Od karty 93—128 *Catalogus episcoporum Vladislaviensium* (Władysławskich czyli Kruświckich) od Lucyda, do Zbigniewa Oleśnickiego, który był kardynała i biskupa krakowskiego tego imienia „*nepos ex fratre germano*"; pismo z XV wieku. Od karty 130—174 *Catalogus episcoporum Posnaniensium* od Jordana, do Uryela I z Górki. Pismo z XV wieku tejże saméj ręki co w biskupach krakowskich i władysławskich. Oprawa rękopismu stara z XVI wieku, w skórę, na niéj wyciśnięty herb biskupi (Korab podobno czy też Łodzia) (wytarty) i napis: *Catalogus episcoporum*. Widać, że rękopism z XV wieku żywoty biskupów krak. wład. i poznańskich zawierający, dopełniony był w XVI arcybiskupami gnieźnieńskiemi i razem z niemi oprawny. Przed każdym z tych katalogów jest Długoszowe poświęcenie, czyli dedykacya różnym osobom. (Dok. n.)

ła by się za najwyższy areopag w dziedzinie historyi i nauki, który nieodwołalnie wyrokuje co jest w historyi lub umiejętności prawdą a co fałszem, i autorom stósownie do tych wyroków rękopisma poprawiać poleca. Przez takie wyrokami cenzury rozstrzyganie wątpliwości historycznych, stanowienie pewników naukowych, wstrzymana jest wszelka krytyka historyczna, wszelkie badanie umiejętne, których jedynie owocem być może wyświecenie prawdy, wskazanie co jest prawdziwe a co fałszywe. Wiadomo jednak że wyrokami takiemi poprawiano niedawno dramata Shakespeara i Schillera co do ich estetycznéj budowy np. pewnemu cenzorowi niepodobało się tragiczne zakończenie „Hamleta“ zmienił je więc na wesołe i Hamleta w końcu żeni z Ofelią.

Zbyteczném jest nawet rozszerzać się jak strasznem dla oświaty, jak nieloiczném aż do śmieszności jest stanowisko jakie zabiera cenzura, gdy zwraca autorom rękopisma dla poprawienia wiadomości, które mylnemi uznała. Jeżeli w istocie miałaby cenzura taką atrybucyę i takie stanowisko, jeźli byliby ludzie zdolni go zajmować, natenczas pocóż tysiące autorów i badaczy poświęcało od wieków, poświęcać ma dzisiaj i w przyszłości swe życie i pracę dla wyświecenia prawdy w historyi, zbadania pewników w nauce. Powinni wszyscy porzucić prace i badania, a naród winien polecić cenzorom aby wskazali niemylne pewniki co do każdego faktu historycznego, skreślili wszelkie zasady i prawdy w każdéj gałęzi nauk, pewniki i prawdy na całą przeszłość, teraźniejszość i przyszłość; posiadając zaś takie nieocenione dzieło cenzuralne, należałoby spalić wszystkie biblioteki, rozumując jak Omar o koranie, że wszystkie zresztą książki i rękopisma są albo powtórzeniem owego dzieła, a przeto zbyteczne, albo zaprzeczeniem, a przeto mylne, w obu razach godne stosu.

## Włochy.

Następujący jest tekst depesz, których szczegółową analizę podaliśmy w numerze wczorajszym: Pierwsza z nich datowana z Turynu 29go lutego do bar. Ricasoli prezydenta rządu toskańskiego we Florencyi, brzmi:

„JW. Panie! Bar. Talleyrand odczytał mi wczoraj z rozkazu rządu francuskiego i wręczył odpis depeszy, którą pospieszam udzielić W. Ekscelencyi. Zawiera ona idee Cesarza Francuzów pod względem drogi, jaką pójść mają sprawy w środkowych Włoszech; idee te streszczają się w następnych trzech propozycyach:

„Księstwa Parma i Modena zostaną natychmiast połączone z Piemontem, bez nowego głosowania powszechnego.

„Romania tworzyć będzie wikaryat pod wysokiem zwierzchnictwem Stolicy św. zarządzany przez J. K. Mość, który zaraz rządy obejmie.

„Następnie Toskania ukonstytuowaną zostanie w osobne królestwo pod panującym przez lud wolno wybranym.

„Rząd francuski nie wyraża żadnéj preferencyi co do wyboru nowego monarchy, lecz według ustnych i autentycznych zaręczeń pewny jestem, że wybór księcia z domu sabaudzkiego nienapotkałby ze strony Francyi na żadną opozycyę.

„Z rozkazu J. K. Mości odpowiedziałem bar. Talleyrandowi, że rząd królewski nie stawia ze swéj strony żadnéj trudności temu układowi, i że udzielając rządom Toskanii i Emilii zwyż pomienione propozycye, powierza ich wykonanie mężom doświadczonym, kierującym sprawami publicznemi w tym kraju.

„W tym celu udaję się do W. Ekscelencyi i nie wątpię, iż rząd toskański zwróci uwagę na załączone dokumenta i baczyć zechce, że rady dawane Toskanii pochodzą od wspaniałomyślnego sprzymierzeńca, któremu Włochy w wielkiéj części zawdzięczają przyszłe swe losy.

„Ponieważ depesza gabinetu francuskiego nie była przeznaczoną do ogłoszenia, właściwą jest jednak rzeczą, ażeby publiczności nie było obcem źródło propozycyj, jakie W. Ekscelencyi przesyłam.

„Nie tajnem mi atoli, że ani W. Ekscelencya ani jego koledzy, nie zechcecie brać na siebie odpowiedzialności za stanowcze postanowienie bez zasięgnięcia na nowo rady narodu, który już za pośrednictwem zgromadzenia wybranego w tym celu objawił swą wolę.

„W obec téj ewentualności J. K. Mość uznając właściwość drugiego głosowania, pozostawia W. Ekscelencyi zupełną swobodę co do sposobu zapytania się woli ludu i przekonany jest, że rząd dołoży wszelkich usiłowań, aby wybory odbyły się z wszelką lojalnością i szczerością, równie jak poprzednie.

„Jakikolwiek będzie wypadek tego głosowania, rząd królewski przyjmuje go z góry, nie miał bowiem nigdy innego zamiaru, jak zapewnić pokój i porządek we Włoszech, dając prawne zadosyćuczynienie życzeniom ludów. Przyjmij W. Eksc. itd.

(podp.) *Cavour*.

Druga depesza datowana z Turynu d. 2go marca do J. Eksc. hr. Kamila Cavoura prezesa rady ministrów następnéj jest osnowy:

„JW. Panie! Depesza W. Ekscelencyi z d. 29go lutego wymaga z méj strony natychmiastowéj odpowiedzi, równie z powodu swéj ważności, jak z powodu świeżych postanowień w środkowych Włoszech, z czego winienem się W. Ekscelencyi otwarcie wytłómaczyć.

„Gdy W. Ekscelencya raczyłeś ostatni raz do mnie pisać, udzieliłeś mi czterech propozycyj proponowanych przez Anglię w celu stanowczego ukonstytuowania tych prowincyj i wyraziłeś nadzieję, że zostając pod wspaniałą opieką Cesarza Francuzów, mogą odnieść zwycięstwo.

„Według tych propozycyj, ludy Włoch środkowych bez różnicy winny być powołane do nowego głosowania, zanim je wojska króla sardyńskiego zajmą.

„Postawiwszy tę zasadę zgodnie z rządem toskańskim, sposób postępowania jaki mi się najwłaściwszy wydaje, jest następujący: przyjąć jakąbądź formę wotowania zaproponowanego, aby sprawdzić swobodny wyraz woli ludu; a w razie gdyby forma ta nie była oznaczoną, obrać najszerszą i najuroczystszą, to jest: głosowanie powszechne.

„Co do chwili w któréj to ma nastąpić, zdawało mi się, iż ją wskazuje sama natura rzeczy, to jest czas, w którym J. K. Mość zwoła parlament; wtedy albowiem postanowionem być winno, czy ludy te mają wziąść w nim udział, epoka ta bowiem podaje sposobność wyjścia z tymczasowego i pełnego niebezpieczeństw położenia. W zdaniu mem utwierdziło mnie odczytanie dokumentów dyplomatycznych które się świeżo pojawiły a szczególniéj noty p. Thouvenela z d. 31 stycznia, w któréj kwestya włoska ocenioną jest tak rozważnie i słusznie.

„Takie jest moje postanowienie i W. Eksc. dowie się z załączonéj tu odezwy i dekretu, które wczoraj ogłoszone zostały, o sposobie i warunkach nowego tego głosowania.

„W tym czasie otrzymałem depeszę, w któréj W. Eksc. udzieliłeś mi idee rządu francuskiego. Przyjąłem je z poszanowaniem i względami winnemi temu, który tyle uczynił dla naszéj niepodległości, i zapewne nie odemnie zależeć będzie, aby idee te podane były do wiadomości ludów. Jednakże W. Ekscelencya pojmując, że niemogłem brać na siebie odpowiedzialności za postanowienie stanowcze bez zasięgnięcia woli narodu, przekona się również, że dekret mój nie sprzeciwia się życzeniom wyrażonym przez Cesarza.

„A naprzód co do księstw Parmy i Modeny, nowe głosowanie służyć będzie ku potwierdzeniu poprzednich; będzie ono nowym dowodem i nowym tytułem natychmiastowéj anneksyi.

„Co się tyczy Toskanii, W. Ekscelencya pojmuje, że niemam mandatu rozbierania téj sprawy. Na pierwszy rzut oka dojrzeć można niejakiéj różnicy pod względem Romanii. Ale oprócz że po ukonstytuowaniu rządu Emilii, byłoby bezprawnem czynić różnicę pomiędzy nią i innemi prowincyami, zdaje się, że zastanowiwszy się nad tem dobrze, nie ma i w tym punkcie żadnéj sprzeczności. Ponieważ rząd francuski gotów jest zatwierdzić anneksyę i rząd królewsko-sardyński w Romanii pod wys. zwierzchnictwem Stolicy św., wikaryat jest raczéj sprawą pomiędzy królem i Papieżem niż sprawą ludów.

„Powtóre, jakże pod głosowanie powszechne poddać kwestyę tak oderwaną i delikatną jak sprawa stosunków, o których tu mowa? Rady ludów wzywać tylko można w przedmiocie idei prostych i jasnych, w tym razie przeciwnie wypadałoby propozycyę objaśniać, aby oznaczyć naturę i granice władzy, a ja sam nie mógłbym o niéj dziś utworzyć sobie dokładnego pojęcia.

„Prócz tego wszystkie akta publiczne dworu rzymskiego tak udaremniły wszelką możliwość układów, że wyrażenie takiéj propozycyi w chwili gdy nie mogła przynieść skutecznego załatwienia, wznieciłoby zamieszania, gdyż nic bardziéj nie było przeciwném duchowi tych ludów. Zresztą jeżeli plan odrębnego królestwa w Romanii przeważał, dałby się on poddać pod wszelkie układy, jakieby rząd J. K. Mości zawiązać zechciał z dyplomacyą. W. Ekscellencya powtarzam, pojmie, iż wielka odpowiedzialność cięży na mnie.

„Zgromadzenia nadały mi mandat bezwzględny, od którego odstąpić nie mogę, nie uchybiając powinności i honorowi. Przyrzec jednak mogę, że całkowita i zupełna swoboda zapewnioną będzie głosowaniu, aby wola narodowa mogła objawić się bez żadnego zewnętrznego lub wewnętrznego wpływu, lecz według sumienia każdego.

„Takie są uwagi, jakie poczytuję za powinność przedłożyć W. Ekscelencyi. Jeżeli zechcesz, udzielić je W. Eks. możesz bar. Talleyrandowi, a w każdym razie uczynisz z nich użytek, jaki za stósowny uznasz.

„Przyjmij itd. (podp.) *Farini*.

— Gubernator prowincyi sabaudzkiéj Chambery, wydał następującą odezwę do mieszkańców, którą po wszystkich gminach ogłosić nakazał:

„Mieszkańcy prowincyi Chambery! Zesłany tu będąc przez rząd królewski, aby ściśléj spoić dawne węzły łączące tutejszy lud z monarchią, nie mogłem przewidzieć wypadków, które są mi obcemi i tak dalece utrudniają spełnienie mego zadania. Przed niejakim czasem głuchy ruch umysłowy owładnął ludem sabaudzkim. Ruch ten wywołany naprzód został kwestyą zmiany granic, podniesioną przez dzienniki, a następnie ogłoszeniem świeżo urzędowych dokumentów, które obudziły smutną obawę o los naszéj godnéj ojczyzny. Rząd królewski, któremu wasze dobro bardzo leży na sercu, i który nigdy nie zeszedł z drogi sprawiedliwości i słuszności, wyda wprzód zanim cobądź postanowi, odezwę powołującą was do szczerego objawienia życzeń ludu, odpowiednio do formy prawa, jaką parlament królestwa przepisze i uchwali. Wtedy zawezwani będziecie, aby wybierać między tą dawną monarchią sabaudzką, z którą was przez wieki łączyły miłość i poświęcenie bez granic, a narodem, który tyle ma praw do waszych sympatyj tak ze względu na sąsiedztwo, jakoteż z powodu świeżo udowodnionych dobrodziejstw. Jakkolwiek król ubolewałby wielce, gdyby prowincye te, niegdyś słynna kolebka monarchii, przystały na odłączenie się od reszty krajów państwa, wszelako niewahałby się uznać wartości tego objawu wyrażonego w sposób spokojny i regularny; nic bardziéj jednakowoż nie zasmuciłoby serca naszego dostojnego króla, jak gdyby w chwili odwołania się lojalnego do życzeń waszych, zaszły jakie zamieszki tamujące uroczysty, otwarcie żądany objaw ludu i któreby zarazem niedozwoliły mu uznać rzeczywiście woli waszéj. Gotów utrzymać w swéj mocy porządek i uszanowanie prawa, liczę w każdym razie na spokojne zachowanie się, jakie przystoi ludowi, który ma orzec o losie ojczyzny.

Chambery 10 marca 1860.

„Gubernator *Orso Serra*“.

W powyższéj odezwie przebija widocznie myśl, aby mieszkańcy głosowali przeciw oderwaniu się od Piemontu. Jest tam również mowa o przepisach wydać się mających przez parlament pod względem głosowania. Tymczasem żądania francuskie zmierzają jak wiadomo do tego, aby niedopuścić głosowania powszechnego, półurzędowe zaś oświadczenia francuskie wykazują, iż rząd cesarski kładzie różnicę między głosowaniem we Włoszech środkowych, a umową sardyńsko-francuską co do odstąpienia Sabaudyi i Nicei. Rząd francuski przystaje teraz tylko na głosowanie rad gminnych nad kwestyą przyłączenia się.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 15 marca. W dzień Ś. Józefa 19go marca, zgromadzenie Braci Józefitów, jako w święto patrona swego, odprawi nabożeństwo na cześć tego świętego w kaplicy N. Panny Piaskowéj przy kościele OO. Karmelitów. Msza św. ze śpiewami i zastósowaném do okoliczności kazaniem rozpocznie się o godzinie wpół do jedenastéj. Osoby szczególniéj łaskawe dla Zakładu ubogich chłopców pod opieką Zgromadzenia Braci Józefitów zostających, kwestować będą na korzyść tegoż zakładu. Spodziewać się należy, że kwesta wypadnie hojnie, bo pobożność i dobroczynność mieszkańców Krakowa dozwalają się tego spodziewać.

— W sobotę 17go amatorowie dadzą w Tarnowie widowisko teatralne na korzyść tamecznego zakładu sierót. Oprócz komedyi Korzeniowskiego „Okrężne“, będą wykonane śpiewy przez pewną amatorkę z Krakowa. Spodziewają się na ten dzień licznego zjazdu nie tylko z okolicy lecz i z Krakowa.

## SPRAWOZDANIA
### *z posiedzeń Sądu kryminalnego w Krakowie.*

*Dnia 12 marca.* (Klejnot). W przejeździe z Wiednia do Lwowa pewien jenerał stanął dnia 2go lipca r. z. w Rzeszowie w hotelu. Służący jego Wawrzyniec D. zabrawszy znajomość z odźwiernym hotelu Janem J., opowiadał mu, że był z panem swoim w kampanii włoskiéj. W dalszéj rozmowie odźwierny odpłacając zaufaniem za zaufanie, zwierzył się Wawrzyńcowi D., że będąc przed dwunastoma laty w służbie u pewnego bardzo majętnego Anglika, który był posłem w Wiedniu, podczas jego wyjazdu do Wenecyi, zdołał mu wykraść klejnot mający wartości 200,000 złr., i że ma takowy w schowaniu u wuja swego w Opawie. Jan J. twierdził, że kradzież ta nie zostanie już wykrytą, żadne zaś na niego podejrzenie nie pada, albowiem poseł ów mniema, że ten klejnot postradał przyjechawszy bowiem do Wenecyi ogłosił w gazetach, że mu ów klejnot zginął w podróży z Wiednia do Wenecyi. Tak więc Jan J. może klejnotem jak swoją własnością rozporządzić. Chciałby go więc sprzedać; chodzi mu jednak o to, żeby sprzedając nie ściągnął na siebie podejrzenia. Ponieważ Wawrzyniec D. powraca z kampanii włoskiéj, mógłby więc sprzedaż owego klejnotu bezpiecznie wziąść na siebie, gdyż w razie jakiego podejrzenia, łatwoby mu było tłumaczyć się, że klejnot zdobył w bitwie. Proponuje mu tedy Jan J. żeby się podjął tej sprzedaży, obiecując podzielić się z nim pieniądzmi.

Tak przedstawiony przez Jana J. tajemniczy interes wydał się Wawrzyńcowi D. jasnym i zanadto korzystnym, ażeby miał odmówić podjęcia się proponowanéj sprzedaży, a to tém bardziéj, że mu na odjezdném z Wiednia kabalarka przepowiedziała, iż wkrótce i z pewnością do wielkich przyjdzie pieniędzy. Chodziło więc już tylko o to, ażeby ten klejnot z Opawy wydostać; wypadało więc udać się tam po niego. Wawrzyniec D. musiał jednak jechać ze swym panem do Lwowa, a Jan J. miał pewne przeszkody do wyjazdu, gdyż wypadało mu zaspokoić w miejscu długi, które mu Rzeszowa opuszczać nie dozwalały. Wawrzyniec D. usunął jednak te przeszkody: zapłaciwszy długi za Jana J. wynoszące 6 złr., polecił mu udać się do Opawy; sam zaś odjechał do Lwowa, upewniając Jana J., że wkrótce powróci, i razem z nim pojedzie do Wiednia, gdzie klejnot z łatwością sprzedadzą. Jan J. niemógł jednak tak łatwo wybrać się do Opawy, bo nie miał o czém jechać, napisał więc do Wawrzyńca D. dwa listy nadmieniając mu, że potrzebuje na drogę 15 złr. 20 xr., gdyż tyle kosztuje jazda koleją żelazną z Rzeszowa do Opawy i napowrót. Wawrzyniec D. przysłał mu chętnie nawet 16 złr. Lecz i po otrzymaniu tych pieniędzy, nie śpieszył się Jan J. w drogę; tymczasem Wawrzyniec D. przybywszy do Rzeszowa nalegał na Jana J. żeby jechać do Opawy, a potém z klejnotem udać się do Wiednia i tam go razem sprzedać. Jan J. zgodził się na to, lecz zaklął wprzód Wawrzyńca D. ażeby mu wyznał, czy też z nim chce rzetelnie sobie postąpić i nie ma zamiaru zdradzić go, wydając rzecz całą władzy. Otrzymawszy od niego solenne zapewnienie rzetelności, puścił się z nim w zamierzoną podróż. Po drodze wstąpili do Krakowa, stanęli w hotelu rosyjskim, zwiedzali miasto, przyczém Wawrzyniec D. ubrał towarzysza podróży w swoje suknie wartości 14 złr., gdyż odzież Jana J. była nieco obszarpaną, co dla służącego jeneralskiego było z pewném ubliżeniem. Z Krakowa pojechali następnie obaj do Opawy; tu gdy Wawrzyniec D. widział się już blisko przepowiedzianego mu przez kabalarkę szczęścia—Jan J. zniknął i nie pokazał mu się więcéj. Dobroduszny Wawrzyniec D. poznawszy, że go oszukano zaniósł skargę do policyi, w skutek czego Jan J. został w Krakowie przytrzymany i pod sąd oddany. W śledztwie pokazało się naturalnie, że cała ta powiastka o klejnocie była czystém zmyśleniem obrachowaném na wyłudzenie pieniędzy od łatwowiernego Wawrzyńca D.,—tudzież że Jan J. będąc jeszcze w Morawie, zkąd jest rodem i gdzie opuścił żonę z czworgiem dzieci, tym samym tajemniczym klejnotem bawił ludzi, lecz nie znalazł łatwowiernych. Jan J. przyznał się przed sądem do winy, tłumacząc się tylko tém, że do popełnienia tego czynu spowodowało go wrodzone usposobienie, które mu nakazuje zawsze być dumnym, mieć pieniądze i grać rolę pana, co też ruiny jego majątku przyczyną było. Jakoż świadectwo moralności miał nie najlepsze.

Sąd uznał przeto Jana J. za powyższy czyn winnym zbrodni oszustwa, i skazał go na 6 miesięcy więzienia. M. K.

# Przegląd polityczny.

### *Depesze telegraficzne.*

**Londyn** 14 marca. *Morning Post* dzisiejszy zamieszcza depeszę telegraficzną paryską, która zapowiada wyjście niebawem noty rządu francuskiego do mocarstw europejskich, mającej wyjaśnić pobudki, jakie spowodowały wcielenie Sabaudyi i Nicei do Francyi. Miano tam przyrzec głosowanie ludu nad kwestyą przyłączenia.

**Londyn** 14 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej, lord John Russell składa na stół izby papiery odnoszące się do Włoch. Przedstawia on historyczny pogląd na kryzys włoską i stara się dowieść, że polityka rządu angielskiego nic niedopomagała przyłączeniu Sabaudyi do Francyi. Anglia poczyniła owszem propozycye w celu rozwiązania spraw włoskich i nieulękłszy się odpowiedzialności za tę swoją politykę, gotową jest jéj bronić. Lord Palmerston nadmienia: Kiedy rząd otrzymał wiadomość o projekcie wcielenia Sabaudyi, była nadzieja zebrania się kongresu, na którym sprawa ta miała być wziętą pod rozbiór. Dla tego Anglia nie chciała rozpoczynać układów oddzielnych. Skoro kongres nie przyszedł do skutku, gabinet angielski poczynił względem rządu francuskiego zastrzeżenia z powodu wcielenia Sabaudyi. Utworzenie koalicyi europejskiéj przeciw Francyi, obudziłoby ducha wojskowego tego państwa. Francya popełniłaby błąd przez wcielenie, gdyż granice jej są bezpieczne, a wcielenie Sabaudyi obudziło nieufność innych państw. Zresztą wcielenie nie nastąpiło jeszcze. Cesarz Napoleon oświadczył, że nie chce wcielenia bez zezwolenia mocarstw; być więc może, że projekt ten nie będzie wykonany. Whiteside twierdzi, że gabinet postępowaniem swojem poświęca niepodległość Szwajcaryi. Horsman sądzi, że rząd mógłby zapobiedz wcieleniu przez przymierza. Disraeli zarzuca rządowi, że ułatwił przez to wcielenie Sabaudyi, iż dopomagał powiększeniu się Sardynii. Gabinet przesyłając propozycye względem rozwiązania sprawy Włoch środkowych, powinien był wspomnieć o Sabaudyi przed innemi mocarstwami. Także Kinglake i Fitzgerald naganiają postępowanie rządu. Lord Russell nadmienia, że rezultatem oczekiwań opozycyi byłoby przywrócenie dawniejszego stanu rzeczy we Włoszech. Rozprawy zostały odroczone.

*Indép. belge* odwołuje powtarzaną kilkakrotnie wiadomość o wycofaniu wojsk francuskich z Lombardyi. Marszałek Vaillant otrzymał rozkaz odwołujący poprzednie. Przypisują tę zmianę jedni temu, że wojsko francuskie miało się udać do Toskanii aby przeszkodzić annexyi, co dziś już jest za późno; drudzy, że hr. Cavour miał zażądać wstrzymania cofnięcia wojsk, z powodu, iż w obecnych okolicznościach mogłoby ono być tłumaczone w duchu zerwania stosunków między Francyą a Piemontem; trzecie nakoniec mniemanie jest takie, że marszałek Vaillant żądał w raportach swoich pozostawienia wojsk, albowiem jedynie ich obecność mogłaby powstrzymać kroki nieprzyjacielskie ochotników włoskich, po większéj części Wenecyan, przeciw posiadłościom austryackim. Bądź jak bądź, Francuzi nie opuszczają Lombardyi; zdaje się tylko, iż zmienią stanowiska swoje i staną wzdłuż Padu od strony Pawii.

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Berlinie w dniu 14 b. m. przyjęto 201 głosami przeciw 105 projekt do prawa względem zniesienia praw o lichwie. Głosowali przeciw temu projektowi stronnictwa dzisiejszéj lewéj strony, to jest wytrwali zwolennicy dawnego gabinetu, katolicy i polscy deputowani. Pomiędzy różnemi poprawkami do projektu kolejno odrzucanemi znajdowała się następująca także poprawka hr. Cieszkowskiego, którą po dość długich rozprawach także odrzucono: ażeby Izba zgadzając się na zasadę projektowanego prawa, odłożyła jego przyjęcie, dopóki nie będą przedsiębrane środki ku podniesieniu kredytu realnego dążące, a mianowicie rozwinięcie instytucyj kredytowych ziemskich i ulepszenie banków, zapobiegające, jakkolwiek chwilowym, ale nieuniknionym i dotkliwym następstwom zniesienia prawnéj stopy procentowéj. Hr. Cieszkowski chciał więc rozporządzeniami przechodniemi przygotować możność zniesienia praw przeciw lichwie.

Wiadomości z Petersburga potwierdzają doniesienie, iż ks. Aleksander Gorczakow minister spraw zagranicznych jest niebezpiecznie chory. Wielu zajmuje się domysłami, jaką zmianę w zagranicznéj polityce rosyjskiéj sprawiłaby śmierć tego ministra, uchodzącego za przeciwnika Austryi a stronnika Francyi. Wskazawszy wczoraj główny powód teraźniejszego postępowania Rosyi w polityce zagranicznéj, to jest obecną bezsilność tego państwa w działaniu na zewnątrz, powód który trwać będzie bez względu czy ks. Gorczaków zostanie lub nie na czele wydziału spraw zagranicznych,—wnosimy, że śmierć tego ministra nie mogłaby wywrzeć wpływu na zmianę kierunku polityki rosyjskiéj.

*Antoni Kłobukowski*, Redaktor odpowiedzialny.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

| Kraków 15 marca | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp. | 350 | 344 |
| Ruble obrączkowe agio | 9 | 7 |
| Talary pruskie za 150 złr. now. | 75 | 74 |
| Srebro nowe . . . złr. | 133 | 131 |
| Półimperyały rosyjskie „ | 10 90 | 10 75 |
| Napoleondory 20-fr. „ | 10 80 | 10 65 |
| Dukaty holenderskie ważne „ | 6 24 | 6 15 |
| „ austryackie „ | 6 30 | 6 20 |
| Listy zastawne galicyjskie z kuponami „ | 86½ | 85½ – |
| Obligacye indemn. z kuponami „ | 73 – | 72¼ |
| Pożyczka narodowa z r. 1854 „ | 77¾ – | 76½ – |
| Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę „ | 104½ | 103 |
| Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp. | 100⅔ | 100 |

| Wiedeń 15 marca (telegraf.) | złr. c. |
|---|---|
| Augsburg 100 złreń. | 113 75 |
| Hamburg 100 Marków | 100 50 |
| Londyn 10 Ł. | 132 65 |
| Paryż 100 franków | 52 70 |
| Dukat | 6 28 |
| 5% Metaliki | 69 30 |
| „ „ na walutę austr. | 64 — |
| 4½% „ | 60 50 |
| 4% „ | 54 75 |
| 3% „ | — |
| Losy z roku 1834 | 390 — |
| „ „ 1839 | 122 75 |
| „ „ 1854 | 104 — |
| Pożyczka narodowa | 77 80 |
| Obligacye indemn. galic. | 70 75 |
| Akcye bankowe | 860 — |
| „ kolei północnéj | 1851 — |
| „ kredytu ruchomego | 190 60 |
| „ kolei francusko-austryackiéj | 263 — |

| Lwów 13 marca. | | |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 6 24 | 6 18 |
| „ austryacki | 6 27 | 6 22 |
| Półimperyał rosyjski | 10 83 | 10 65 |
| Rubel rosyjski | 2 10 | 2 6 |
| Talar pruski | 2 2 | 1 98 |
| Pięciozłotówka polska | | — |
| Listy zastawne galic. bez kupon. | 84 63 | 84 5 |
| Oblig. indemn. bez kupon. | 71 63 | 70 85 |
| Pożyczka narodowa bez kupon. | 77 70 | 76 70 |

| Warszawa 13 marca | | |
|---|---|---|
| Półimperyały . . . rubli | — | 5 59 |
| Obligi skarbowe „ | 92 94 | 92 52 |
| kupon | — | 1 81⅓ |
| Listy zastawne III okresu . . . rubli | 14 88½ | 14 85½ |
| kupon | — | — 13½ |

| Wrocław 14 marca. | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie w mon. konw. | — | — |
| „ „ w mon. nowéj | 75¼ | — |
| Polskie bilety bankowe | 87⅓ | — |
| „ listy zastawne | — | 85⅙ |
| Poznańskie listy zastawne 4% | 100$\frac{7}{12}$ | — |
| „ „ „ 3½% | 90½ | — |
| Obligi krak.-szląsk. | — | 72¼ |

### Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

*Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

### Przyjechali od 14 do 15 marca.

HOTEL POLLERA. Gołębiowski Ignacy wł. dóbr z Galicyi. Czakaj Tomasz handlarz z Prus. Grzybowski Witalis wł. dóbr, Moser Jan naczelnik z Wadowic. Drda Józef Karol aptekarz z Wieliczki. Szameit Bolesław urz. kolei z Tarnowa. Kucieński Stanisław wł. dóbr z Szczepanowic. Jabłonowski Alojzy wł. dóbr z Rzeszowa. Chwalibóg Korneli właś. dóbr z żoną z Grojca. Rudkowski Jan urz. z Oświęcima. Kasterski Franc. ksiądz z Warszawy. Jadowski Jan ob. z żoną z Chirowa. Bhodrowerowa Augusta żona kupca z córką z Cieszyna. Schaurr Adolf fabr. z Freibergu. Schmeidt Otto wł. dóbr z Wiednia.

*Wyjechali*: Grzybowski Witalis wł. dóbr do Pragi. Czakaj T. handl. do Galicyi. Schmeidt Otto wł. dóbr do Lwowa. Chwalibóg Kornel wł. dóbr z żoną do Grojca. Jabłonowski Alojzy wł. dóbr do Wiednia. Kucieński Stanisław wł. dóbr do Polski. Drda Józef Karol apt. do Wieliczki. Moser Jan naczelnik do Wadowic. Godlewski Antoni wł. dóbr do Francyi. Responde Adelaida guwernantka do Kijowa. Knopf Maurycy kup. do Drezna. Gołębiowski Ignacy dzierz. dóbr z Wożniany. Baumann Gustaw, Staub Maurycy kupcy do Przeworska, Heller Herman, G. A. Scheidr kup. do Katowic. Robert Jeschl insp. do Mysłowic. Hr. Romer Wilhelm ob. do Rzeszowa. Ward Henryk inżyn. do Hamburga. Jakubsche Karol ekonom do Tłumacza.

HOTEL DREZDEŃSKI. Mikołaj i Dymitr Kartsoffowie ob. z Warszawy. Leon Mossmann kup. z Wiednia. Dominik Torosiewicz ob. z Litwy. Konstanty Pawlikowski ck. kapitan, Henryk Brodzki, Zygm. Rylski z żoną wł. dóbr z Tarnowa.

*Wyjechali*: Baron Tytus Horoch właśc. dóbr do Skotnik. Dominik Torosiewicz ob. do Warszawy.

HOTEL SASKI. Antoni Paprocki właśc. dóbr z Kisielowa. Marcin Adler buchhalter z Tieschelits. Józef Michalecki, Andrzej Nowiński kupcy z Piotrkowa. Kazimierz Sobierajski ob., Władysław Krzywoszewski, Marya Delaveaux właśc. dóbr, Henryka Roulet guwern. z Polski.

*Wyjechali*: Włodzimierz Olszewski wł. dóbr z żoną, Piotr Kuchciński aptek., Józef Majzel z fam., Seweryn Żiłowocki ob. do Polski Henryk Nowakowski obyw. do Przemyśla. Jan Kawka ajent handl. do Lwowa.

W Drukarni „CZASU.“

## URZĘDOWE.

N. 1468. **Kundmachung.** (220-1-3)

Von Seiten der Krakauer k. k. Kreisbehörde wird zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß wegen Verpachtung der zum St. Lazar-Spitale gehörigen Propination in dem bei Krakau gelegenen Dorfe Krowodrza am 28. März 1860 um 10 Uhr Vormittags eine öffentliche Licitation in der Kanzlei der k. k. Kreisbehörde abgehalten werden wird.

Der Beginn der Pachtung wird auf den 18. April 1860 die Dauer derselben auf 6 Jahre, nämlich bis 18. April 1866. Der Fiscalpreis auf 903 fl. ö. W. festgesetzt.

Licitationslustige werden aufgefordert, sich mit dem 10% Vadium pr. 90 fl. 30 kr. östr. W. zu versehen, oder solches den allenfalls einzusendenden versiegelten Offerten beizuschließen.

Die Licitationsbedingnisse können Tags zuvor in der Kanzlei der k. k. Kreisbehörde eingesehen werden.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Krakau, am 3. März 1860.

Nr. 1468. **Obwieszczenie.**

Ze strony c. k. władzy obwodowéj podaje się do publicznéj wiadomości, iż w celu wypuszczenia w sześcio-letnią dzierżawę propinacyi we wsi Krowodrza do szpitala św. Łazarza należącéj, odbędzie się na dniu 28. Marca 1860 o godzinie 10téj rano publiczna licytacya w biórze c. k. władzy obwodowéj.

Dzierżawa rozpocząć się ma z dniem 18go Kwietnia 1860 i trwać będzie lat sześć.

Cena dzierżawy téj na pierwsze wywołanie ustanawia się w kwocie złr. 903 w, a. i dla tego chęć licytowania mający złożyć winien jako wadium złr. 90 kr. 30 w. a. lub takowe do piśmiennéj deklaracyi dołączyć.

Warunki licytacyi dzień przed terminem do licytacyi ustanowionym w kancelaryi c. k. władzy obwodowéj przejrzane być mogą.

Z ces. król. Władzy obwodowéj.

Kraków, dnia 3. Marca 1860.

(205) **Edykt.** (3)

[Nr. 2,712,] C. k. Sąd powiatowy w Dąbrowy, podaje do powszechnéj wiadomości, iż dnia 29 maja 1859 roku zmarł w Radgoszczy, Wincenty Józef Bogumił, trojga imion Rybczyński, były mandataryusz i posiadacz części Radgoszczy z pozostawieniem piśmiennego testamentu z 22 listopada 1858 roku, w którem tenże testator swego siostrzeńca pana Leopolda Witkowskiego uniwersalnym dziedzicem ustanowił.

Ponieważ tenże dziedzic dnia 30 listopada r. b. zrzekł się rzeczonego spadku, a sądowi nie jest wiadomo, czy i jakim osobom do tejże sukcesyi ustawnicze prawo dziedziczenia przysłuża, zatem wzywa się wszystkich, którzy do tego spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu prawnego pretensye rościć sobie mogą, aby z temiż pretensyami w ciągu jednego roku rachując od umieszczenia niniejszego Edyktu do niniejszego ck. Sądu powiatowego się zgłosili i przy wylegitymowaniu się względem przysłużającego im prawa dziedziczenia, swoje deklaracye przyjęcia spadku wnieśli, w przeciwnym bowiem razie pertraktacya odbywać się będzie równoczesnem ustanowieniem kuratora pana Leopolda Witkowskiego z temi tylko, którzy deklaracye podadzą i swoje prawo udowodnią i tymże przyznany zostanie, opuszczona zaś część spuścizny lub też jeżeli się nikt z prawami swemi nie zgłosi, cała spuścizna stosownie do § 726 tejże ustawy, państwu jako bezdziedziczne dobro przyznaną zostanie.

Z c. k. Sądu powiatowego

Dąbrowa dnia 4 grudnia 1859 r.

## Inseraty.



### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dnia | godzina | wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum. | stan ciep. podług Reaumura | wilgotn. powietrza względna | kierunek i następnie wiatru | stan NIEBA | Zjawiska napowietrzne | zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 14 | 2 | 325''' 88 | - 1 0 | 79 | wschodni słaby | pogoda | | + 1'0 | −11' 0 |
| | 10 | 325 95 | — 2 5 | 94 | zachodni „ | „ | | | |
| 15 | 6 | 325 80 | 5 1 | 81 | wschodni „ | „ | | | |

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.